10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów) Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 51.

Kraków, wtorek 30 kwietnia 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Pospieszny marsz wojsk niemieckich w Norwegji.

Udział lotnictwa w akcji oddziałów operujących. — Wzięto wielką liczbę jeńców do niewoli oraz zdobyto broń. — Zatopiono trzy transportowce brytyjskie a cztery poważnie uszkodzono

Berlin, 30 kwietnia. — Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Walczące w Norwegji wojska niemieckie, dokonywały szczęśliwych operacyj również w dniu 27 kwietnia. **We wszystkich miejscach, gdzie natrafiono na opór ze strony wojsk nieprzyjacielskich, opór ten został złamany, zaś nieprzyjaciel zmuszony do wycofania się.**

Wojska niemieckie kontynuują swój pochód. W akcji wojsk lądowych bierze wybitny udział lotnictwo, które wspiera je niemal na każdem miejscu, atakując znajdujące się na tyłach nieprzyjaciela środki lokomocji i uniemożliwiają mu kontrakcję.

Wśród wziętych w ciągu dnia 27 kwietnia jeńców jest wielu Anglików, wśród nich zaś jeden pułkownik, komendant pułku Leicesterskiego.

Na terenie Norwegji obsadzonym przez wojska niemieckie postępuje szybko akcja pacyfikacyjna. Bezpośrednio po zajęciu miejscowości Voss w rejonie na wschód od Bergen znajdujące się tamże rozproszone oddziały wojsk norweskich **porzuciły broń i skryły się w górach.**

Operujące w rejonie Stavanger oddziały niemieckie **wzięły do niewoli dalszych jeńców tak, że liczba ich powiększyła się z 241 na 2921.** Wśród nich znajduje się **wielu oficerów i lotników angielskich.**

W liczbie zdobytej w tym rejonie broni i materjałów wojennych wymienić należy m. in. **22 działa i 267 karabinów maszynowych.** Niezależnie od tego marynarka niemiecka **przejęła baterje artylerji.** W nocy z 26 na 27 kwietnia wojska brytyjskie ostrzeliwały Narvik.

W rejonie Harstad i Andalsnes ostrzeliwało lotnictwo niemieckie brytyjskie oddziały, które tam usiłowały wylądować. Przy tej sposobności skutecznie ostrzeliwano je z dział przeciwlotniczych.

W okolicy Narvik uszkodzono bombą ciężkiego kalibru krążownik brytyjski, przyczem bomba spadła na środek pokładu krążownika. Na wodach w rejonie Andalsnes otrzymał jeden krążownik brytyjski szereg trafień bombami różnych kalibrów i został tak dalece uszkodzony, że nie nadaje się on do akcji.

W fiordzie Molde zatopiono trzy transportowce brytyjskie o tonażu łącznym 12 tys. ton. Cztery dalsze transportowce o łącznym tonażu 23 tys. ton zostały uszkodzone. **Nad morzem Półnoen. zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie, które upadając uległy całkowitemu zniszczeniu;** jeden samolot niemiecki zaginął.

Na froncie zachodnim nie zanotowano żadnych szczególnych wydarzeń.

Mieszkańcy Leicesteru wśród jeńców angielskich.

(=) **Berlin,** 30 kwietnia. Wśród jeńców angielskich, wziętych do niewoli niemieckiej w dniu 27 kwietnia br. na terenie Norwegji, znajdują się w przeważającej liczbie mieszkańcy Leicesteru i Foresteru.

Wzięty do niewoli komendant pułku leicesterskiego, dziwnym zbiegiem okoliczności, nosi nazwisko German. (p)

Planowy przebieg operacyj bojowych w Norwegji.

Zabezpieczono 6 bateryj artylerji wraz z amunicją. — 11 okrętów transportowych trafionych przez celne bomby. Szereg okrętów zniszczonych

(=) Berlin, 30 kwietnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Operacje wojskowe w Norwegji, w których oddziały lądowe są wspierane przez lotnictwo, a które dokonuje akcji niszczycielskiej na tyłach wojsk nieprzyjacielskich — miały przebieg ściśle według ustalonych wytycznych.

Akcja pacyfikacyjna w części środkowej Norwegji odbywa się w dalszym ciągu. **Zabezpieczono w dalszym ciągu 6 bateryj o ilości łącznej 24 dział wraz z pełnem zaopatrzeniem taborowem i amunicyjnem. Zajęto również fabrykę materjałów wybuchowych.**

W rejonie przybrzeżnym Norwegji środkowej zostały trafione dwa krążowniki brytyjskie pociskami bombowemi. Celne trafienia padły także w 11 okrętów transportowych, wiozących posiłki, łącznie obliczane na 50.000 ton. Część okrętów została zniszczona.

Pod Lesjakop zniszczono podczas nalotu trzy nieprzyjacielskie samoloty, znajdujące się na ziemi. Dwa samoloty niemieckie zaginęły.

Na zachodzie nie było poważniejszych wydarzeń. (p)

Zabezpieczono zapasy uzbrojenia przeznaczone dla mobilizacji Norwegji

(=) **Berlin,** 30 kwietnia. **W związku z akcją pacyfikacyjną wojsk niemieckich w rejonie Stavanger obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów.**

Oto oddziały armji norweskiej, będące częścią składową 3-ciej dywizji norweskiej usadowiły się przeważnie na umocnionych i zabezpieczonych stanowiskach, gotowe każdej chwili do akcji. W sposób planowy obeszły wojska niemieckie te pozycje i zaskoczyły nieprzyjaciela. **Tak więc stosunkowo nielicznemu oddziałowi niemieckiemu udało się złamać wszelki opór nieprzyjacielski i po krótkich ale gwałtownych walkach uniemożliwić dalszą obronę.** Straty po stronie niemieckiej były nieznaczne. **Przy tej okazji wzięto do niewoli 241 oficerów i 2.921 podoficerów i szeregowych, których rozbrojono.**

Przy tej okazji okazało się, że na pozycjach tych zabezpieczono większe zapasy broni, przeznaczone do zmobilizowania nowych oddziałów armji norweskiej w rejonie Stavanger. **W ten sposób w ręce niemieckie dostały się: 10.000 karabinów ręcznych, 22 działa oraz 267 karabinów maszynowych.** Olbrzymie są ilości wszelkiego rodzaju amunicji, jaka wpadła w ręce niemieckie. Wśród zajętych przez wojska niemieckie dział większość stanowią umocnione i wmurowane armaty 15 i 21-centymetrowe jak również haubice i armatki przeciwlotnicze. W okolicy Wejemoene przejęto dobrze urządzony szpital polowy. (p)

Gen. Gubernator dr Frank honorowym doktorem uniwersytetu w Modenie.

(=) Berlin, 30 kwietnia. **W czasie uroczystości, jaka się odbyła w ub. niedzielę nadany został Generalnemu Gubernatorowi dr. Frankowi, jako prezydentowi akademji prawa niemieckiego tytuł doktora honorowego uniwersytetu w Modenie.**

W tym uroczystym akcie wzięli udział przedstawiciele ambasady włoskiej z pos. Zambonim na czele, liczni przedstawiciele prawniczego świata naukowego, co w sposób dobitny odzwierciadlało bliskie stosunki, łączące faszystowskie Włochy z narodowo-socjalistycznemi Niemcami.

Po przemówieniu dziekana wydziału prawnego uniwersytetu w Modenie, prof. dr. Montessori, który uczcił zasługi dr. Franka na polu wiedzy prawniczej, odbyło się uroczyste wręczenie aktu nominacyjnego.

Generalny Gubernator dr. Frank w serdecznych słowach wyraził podziękowanie za ten zaszczyt senatowi królewsko-włoskiego uniwersytetu w Modenie i podkreślił w swem przemówieniu ścisłą współpracę Włoch i Niemiec na polu naukowem.

„W chwili o wielkiem znaczeniu historycznem — mówił Generalny Gubernator — w której państwo niemieckie znajduje się w rozstrzygających zapasach z plutokratyczną Anglją, stwierdzamy w tej chwili uroczystej naszą wolę zwycięstwa, która oparta na twórczej współpracy faszyzmu i narodowego-socjalizmu stworzy nowe idealne podstawy w świecie". (p)

Znaleziono zwłoki lotników z zestrzelonego samolotu ang.

(=) **Berlin,** 30 kwietnia. Jak obecnie doniesiono, w nocy z 25 na 26 kwietnia b. r. niemiecka artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła w okolicy Aalborg (Danja) angielski samolot typu „Whitley". **Trzej lotnicy zestrzelonego samolotu, którzy ratowali się przy pomocy spadochronów, upadając na ziemię, rozbili się.** Zwłoki ich zostały odnalezione. **Czwarty, ocalony lotnik angielski dostał się do niewoli.**

W godzinach popołudniowych dnia 26 kwietnia wyrzuciły fale na brzeg wyspy Sylt od strony wyspy Watte zwłoki lotnika angielskiego z siodełkiem lotniczem, pochodzącym z aparatu angielskiego. (p.).

Francuzi otwierają włoską pocztę.

(=) **Rio de Janeiro,** 30 kwietnia. W sobotę przybył do Rio de Janeiro włoski parowiec „Acea Nia". Z pokładu tego statku włoskiego, który w porcie Marsylji poddano kontroli, zabrano wszystkie worki z pocztą z krajów skandynawskich jak również wysadzono na ląd 24 emigrantów czeskich, udających się do Ameryki południowej. (p)

Z terenu działań wojennych w Norwegji.





Podczas gdy u nas mamy już pierwsze dni wiosny, to w Norwegji panuje jeszcze zima z mrozami i śniegami. Do pewnego stopnia jest to korzystnem dla lotnictwa, gdyż samoloty, jak to widzimy na zdjęciu po lewej stronie, mogą lądować na zamarzniętej powierzchni jezior. Ładunek samolotów jest transportowany na sankach, zaprzężonych w konie. W trudniejszej natomiast sytuacji znajduje się piechota, której posuwanie się po zaśnieżonym terenie nie jest zbyt łatwem. Ilustruje nam to zdjęcie po prawej stronie.

Wojna stu trzech dni.

Dalszy ciąg reportażu „Wojna i pokój“ w Finlandji.

(Dokończenie).

Sztokholm, w kwietniu.

Oficer, z którym powróciliśmy do miasta z twierdzy Suomenlinna, zasiadł z nami przy stoliku w kawiarni i opowiedział nam swoje wrażenia z wojny. W tych dniach wojna była zresztą głównym tematem dnia. Czy można było jej uniknąć? Czy pozycja Finlandji, mimo utraty pewnych terenów, została wzmocniona? Jakie następstwa pociągnęłoby za sobą zajęcie innego stanowiska przez wielkie mocarstwa i państwa skandynawskie? Kto ponosi odpowiedzialność?

Dla obserwatora, który przeżywał wstępne działania podczas tego konfliktu, ze Sztokholmu, dziwnem się musi wydawać, że

wojna ta zaskoczyła Finów.

Cały naród a nawet zagraniczni dyplomaci byli zdziwieni. Nie istnieje co do tego najmniejsza wątpliwość. A wiadomem jest, że **oficerowie fińscy już pod koniec września zadawali sobie pytanie „Jak długo jeszcze będziemy mogli wytrwać?“** Odpowiedź na to pytanie brzmiała: **„Przy korzystnych dla Rosji warunkach atmosferycznych — miesiąc, po nastaniu złej pogody najwyżej ćwierć roku.**

Znanym jest również na podstawie „błękitnej księgi“ przebieg rokowań z Moskwą. Wykazuje on **daleko idącą gotowość do porozumienia ze strony Rosjan**, przedewszystkiem co do sprawy wyspy Hangoe, wzamian za którą Rosjanie byli gotowi zadowolić się szeregiem wysp, położonych na południowy wschód od Hangoe.

Pośrednio ta księga błękitna świadczy **o świetnej szkole kierownictwa fińskiej polityki zagranicznej.** W ostatnich latach widać usiłowanie niekładzenia największego nacisku na te punkty, co do których istniała możliwość porozumienia się, lecz wysuwano na pierwszy plan i podkreślano te punkty, których przyjęcie uważał rząd fiński za niemożliwe.

Minister Paasikivi, który doskonale znał taktykę Rosjan prowadząc w r. 1920 wielomiesięczne pertraktacje, zapewne nie zgadzał się z formą wyjazdu fińskiej delegacji, która oznaczała zerwanie rokowań. **Żywił on wielkie nadzieje w związku z kontynuowaniem pertraktacyj.** Natomiast fińska prasa podkreślała fińską niezłomność.

Przebieg wojny początkowo wskazywał na to, że **niezłomni mają rację.** Niezwykle ostra zima tegoroczna

ułatwiała zadania obrony fińskiej.

Rosjanie nie mogli znaleźć możliwości rozwinięcia swoich przeważających sił zbrojnych, przedewszystkiem zaś na długim froncie na północ od jeziora Ładoga mogli posuwać się tylko wąskiemi kolumnami na złych drogach. Na drogach tych, wiodących na zachód i w głąb kraju **nie było żadnych poprzecznych połączeń**, skutkiem czego każda z tych wyciągniętych kolumn była łatwo narażona na ataki. Oddziały zmotoryzowane stanowiły na tych jedno-kolumnowych szosach **raczej przeszkodą, niż korzyść.**

Z drugiej strony teren, ze swemi lasami i bagnami, pokrytemi śniegiem **stwarzał doskonałe możliwości obronne Finom**, dając im możliwość wykorzystania inicjatywy i pomysłowości każdego poszczególnego żołnierza, na której opierała się siła wojska.

Pod koniec stycznia, kiedy przy pomocy Szwecji zostały ponownie nawiązane pertraktacje między Finlandją a Rosją, wszystkie ofensywy rosyjskie zostały zatrzymane. Generał Mannerheim uważał ówczesną sytuację wojskową za tak korzystną, **że sprzeciwiał się przyjęciu warunków rosyjskich.** Żądania rosyjskie szły wprawdzie dalej, niż w listopadzie, ale nawet w przybliżeniu nie tak daleko, jak to urzeczywistniło się dzisiaj.

Wielka bitwa artylerji.

Wiele przyczyn złożyło się **na radykalną zmianę sytuacji z początkiem lutego.** Na półwyspie Karelskim zimno nie pracowało już na korzyść Finów, lecz przeciwko nim. Bagna, które od setek lat nigdy nie zamarzły, skutkiem czego, ze względu na ich wielką głębokość nie budowano tam żadnych fortyfikacyj, ponieważ same bagna już stanowiły wielką przeszkodę dla nieprzyjaciela, **tej zimy właśnie zamarzły.** Stanowiły więc twardy grunt dla posuwania się tanków rosyjskich i artylerji. Z drugiej strony dało się we znaki doskonałe, a ze strony skandynawskiej nieoczekiwane prowadzenie wojny przez dowództwo rosyjskie. **Ciągle dostawiano nowy materjał wojenny i nowe wojska na wązki teren lądu.**

W przeciwieństwie do ogólnego ostrzeliwania wielkich miejscowości fińskich, które dotychczas było dla Rosjan pewnego rodzaju ćwiczeniem, teraz atakowano planowo fińskie szosy, wiodące z głębi kraju na front. Mimo troskliwego naprawiania

zniszczono obydwie linje kolejowe

z północnego zachodu i z północnego wschodu do Wyborga. Oprócz przestarzałości fińskiej artylerji dał się we znaki **brak amunicji.**

Doszło do wielkiej bitwy artylerji. Rosjanie planowo rozbijali jedno stanowisko za drugiem. Wojska fińskie, które z dużem powodzeniem walczyły na froncie północno-wschodnim, a które teraz zostały użyte na odcinku pod Summą, **nie dorosły do nowego systemu prowadzenia walki.** Stare oddziały wojska, które zwolna przyzwyczaiły się do nieprzerwanego ataku, były już przemęczone walką, a mimo to nie mogły być zmienione.

Po sześciodniowem przygotowaniu artyleryjskiem, rozpoczęła się 8 lutego

rosyjska ofensywa pod Summa.

Trzy dni Finowie wytrzymywali napór rosyjski. W dn. 11 i 12 lutego **ogień artylerji rosyjskiej doszedł do niebywałych rozmiarów.** Przy użyciu olbrzymiej ilości wozów pancernych Rosjanie **złamali opór Finów** w dn. 12 lutego na odcinku frontu szerokości 10 kilometrów.

Długi język natarcia Rosjan wtargnął pod Summą w dn. 13 lutego, docierając do miejscowości Kamara. W dn. 15 i 16 lutego **musiało się wycofać prawe fińskie skrzydło.** Nowa linja obronna prowadziła z Summe przez Kämara-Vuoksi-Suvanto do Taipale.

Rosjanie mieli teraz możliwość równoczesnego atakowania z dwóch stron. Z jednej strony nastąpiło uderzenie z kierunku północnego na wschód od Wyborga. Z drugiej strony atakowano po lodzie zatoki i wyspy zatoki wyborskiej stanowiska Finów na wybrzeżu południowem. W dn. 25 lutego **Finowie poddali wyspy Koivisto i Tiuruncaari.**

Z początkiem marca Rosjanie przeszli po lodzie z dwóch kierunków, a mianowicie z południowego wschodu przez zatokę wyborską na północny zachód i z wyspy Haapasari (Aspo), która leży na południe od Kotka, w kierunku północno-wschodnim na Virolahti, które na podstawie układu pokojowego stało się zachodnim krańcem granicy.

Układ pokojowy.

Ogłoszenie zawarcia pokoju, które nastąpiło nieoczekiwanie w dn. 12 marca, było **wybawieniem dla żołnierzy fińskich na odcinku wyborskim.**

Dla żołnierzy na innych odcinkach frontu było **poważnym ciosem.**

Nie zdawali sobie oni wcale sprawy z tego, co działo się pod Summą i pod Wyborgiem, Zajęci byli wyłącznie swojemi walkami i przejęci własnemi sukcesami. Niespodziewano zawarcie pokoju, które zmusiło ich do wycofania się z terenów, bronionych skutecznie w ciągu trzech i pół miesiąca, spowodowało zdumienie i rozgoryczenie.

Komendant jednego z batalionów fińskich, które stały pod Lieska na terenie rosyjskim, w dniu tym umiał dostosować się do wytworzonej sytuacji. Udał się on do swoich ludzi i porozmawiał z nimi. Powiedział im, że **powinnii myśleć o swoich kolegach z Wyborga.** Ludzie pozwolili się przekonać, opanowali się i znowu jaśniej zaczęli patrzeć w przyszłość.

W innych miejscach, gdzie nie znalazł się żaden dowódca, któryby wykorzystał cały swój moralny wpływ, aby zwalczyć zły nastrój, upłynęło wiele dni, zanim zniknął ten stan odrętwienia.

Nowa sytuacja strategiczna, wypływająca z układu pokojowego 12 marca,

dawała Rosjanom znaczne korzyści.

Otrzymali oni obszerny teren, na którym znajdują się trzy linje kolejowe na półwyspie Karelskim w kierunku dawnej granicy rosyjskiej i do Wyborga, dalej linję łącznikową z Wyborga do Valkjärvi. Linja kolejowa Wyborg-Sortavala-Pitkaranta tworzy połączenie poprzeczne między terenami, położonemi na wschód i zachód od jeziora Ładoga.

Jezioro to, przez które przebiegała linja frontu, stanowi obecnie **wewnętrzne jezioro Rosji.**

Teraz stały się dla Finów ważnemi **te miejscowości, o które walczyli oni w XVIII stuleciu, a mianowicie: Savonlinna, Lappenranta i Hamina.** Zamiast krótkiej linji frontu na półwyspie Karelskim, prowadzącej przez pustkowia i puszcze na północny wschód od jeziora Ładoga,

obecnie Finowie mają inną linję frontu, długości 340 km,

wiodącej przez gęsto osiedlone, pod względem technicznym ruchu zamknięte okolice. Za tą linją leży znowu **szeroko rozgałęziony łańcuch jezior,** który ciągnie się od Lappenranta na południowo-zachodnim krańcu jeziora Saima prawie, że do starej rosyjskiej linji granicznej.

W Helsinkach miarodajne czynniki zdają sobie sprawę z tego, że **przez teren pojezierza musi w przyszłości prowadzić linja obronna fińska**, ponieważ skrawki lądu między jeziorami a nową granicą są zbyt wąskie, aby tam można było budować fortyfikacje.

Konieczność prowadzenia realnej polityki i realnego myślenia została już w Helsinkach uznana. Polityka zagraniczna została oparta na nowych podstawach, która pozostawia wszystkie możliwości otwartemi. Zmiana na kilku stanowiskach dyplomatycznych, powrót b. ministra spraw zagranicznych Erkko do redakcji i mianowanie min. Paasikivi posłem fińskim w Moskwie dowodzą, że

w przyszłości nie powtórzą się błędy ostatnich lat.

Jak będzie się kształtowała fińska polityka zagraniczna, to nie zależy tylko od polityki Finlandji, lecz w równej mierze od **stanowiska rozmaitych mocarstw europejskich.** Finowie są dumnym narodem. Dzisiaj są oni zbyt dumni, aby się skarżyć na swoje straty, są jednak także **zbyt dumni, aby się ugiąć przed politycznym naciskiem. Wierzą oni, że w tej bolesnej wojnie wywalczyli sobie na nowo prawo do równouprawnienia i niezawisłości, i chcą się tej wiary trzymać.**

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

Zaczęło mu jednak ciążyć to właśnie ulubione zajęcie z chwilą, kiedy stało się obowiązkiem. Przyjemnie było przejechać się konno raz na jakiś czas, przyjemnie było trenować tenis, czy pływanie, ale jeśli równocześnie miało się jakieś inne, „poważne“ zajęcie. Gdy jednak dzień rozpoczynał się od spaceru konnego, a potem, w ciągu dnia, przychodziły jeszcze godziny tenisu, pływania itd. — wszystko straciło swój powab.

Inaczej podchodziła do tych spraw Nelly. Dla niej sport stanowił uzupełnienie zajęć szkolnych. Do publicznej szkoły nie chodziła, gdyż tego ojciec sobie nie życzył. Miss Nicholson uzupełniała jednak zasób wiadomości Nelly w sposób wystarczający, a co do dalszych studjów, to Pillow miał i tak zamiar wysłać córkę do Anglji.

Nieraz, kiedy, nudząc się w oczekiwaniu na zakończenie lekcyj Nelly, Korski rozmyślał nad swojem obecnem położeniem, żal mu się robiło zerwania z dawnem życiem. Bywały chwile, kiedy przyłapywał się nad wspomnieniami o dniach chłodu i głodu, które dzisiaj przedstawiały mu się w zupełnie innem świetle. Teraz, kiedy był syty, wyspany, dobrze ubrany i miał trochę pieniędzy — zginęły z jego pamięci upiorne wspomnienia głodu, skręcającego wnętrzności, czy też przenikliwego zimna. Pozostało natomiast w pamięci wspomnienie wielkiej przygody. Bandyci i opryszki z pod ciemnej gwiazdy — jego towarzysze niedoli z domu noclegowego — wydawali się Januszowi zagadkowymi bohaterami wielkiej awantury, z której on się przedwcześnie wycofał na wygodne wprawdzie, ale mało zaszczytne stanowisko.

Żadnych osobistych znajomości Korski nie miał. Przyjaciele z tego okresu, kiedy jeszcze był zamożnym, obiecującym młodzieńcem, dzisiaj go już nie pamiętali, a żaden z jego „kolegów“ ostatniego okresu nie odważyłby się na odwiedzenie Korskiego w jego obecnych warunkach. Zresztą milczący i wyniosły służący-kamerdyner napewno nie wpuściłby go poza próg pałacyku.

Dnie schodziły za dniami o niczem. Dawno zginęła z policzków Korskiego zielona bladość, jako pozostałość po okresie nędzy i głodu. Nabrał ciała, czuł przypływ nowych sił. Rozpierała go gorączka czynu, którą mógł wyładować jedynie podczas godzin jazdy konnej i w czasie rozgrywek tenisowych. I to mu jednak nie wystarczało. Nelly, z uwagi na jej wiek, nie była godnym partnerem rozgrywki i stale ustępowała miejsca swemu nauczycielowi, czemu zresztą nie dziwiła się. Tak być przecież powinno, aby nauczyciel był lepszym we wszystkiem od ucznia.

Janusz z zadowoleniem witał okazje zetknięcia się z męskiem towarzystwem, które trafiały się podczas „week-endowych“ wizyt Pillowa. Przyjeżdżali wówczas czasem także i znajomi miljonera, z którymi można było porozmawiać i o polityce i o świecie teatralnym i zagrać w bridża.

Monotonja życia została przerwana raz tylko jedyny, kiedy pewnej soboty przyjechał mr. Pillow, przywożąc swego dobrego znajomego, „króla samochodów“ Cortisa wraz z młodą, bardzo przystojną panną. Ta ostatnia, jak się później okazało, była córką Cortisa, bardzo przystojną i wykształconą dziewczyną. Korski, który odwykł już od towarzystwa młodych panien, gdyż jego otoczenie kobiece ograniczało się do podlotka — Nelly — i do podstarzałej mr. Nicholson — znalazł się nagle w innych warunkach. Przypomniały mu się czasy, kiedy emablował mniej lub więcej przystojne panny swej sfery i wkrótce nawiązał miłą rozmowę z miss Cortis. Okazało się, że mają wiele wspólnych zainteresowań. Panna była oczytana i zorjentowana we wszystkich niemal zagadnieniach współczesnych, zachowywała jednak umiar, właściwy swej pozycji towarzyskiej.

Porwany przez wir wydarzeń Janusz spostrzegł, że ta przyjaźń z młodą panną była bardzo źle przyjęta przez Nelly. Nie spuszczała wzroku z młodej pary i właściwie nie opuszczała jej na krok. Januszowi niewiele to przeszkadzało, gdyż ostatecznie nie rozmawiali o niczem zdrożnem, ale miss Cortis zwróciła na to uwagę. Kiedy Nelly oddaliła się nieco, zwróciła się panna Cortis do Janusza:

— Ale pańska uczenica jest zazdrosna o pana. Nie chciałabym panu przysparzać kłopotów.

— Skądże znowu! — oburzył się Janusz. — Nelly jest jeszcze dzieckiem, a powtóre ostatecznie jestem panem samego siebie. Moje obowiązki kończą się na lekcjach sportu i języków.

— Niewątpliwie, ale widocznie Nelly uważa, że pan, jako jej nauczyciel, powinien jej poświęcać więcej uwagi nawet wtedy, gdy lekcje zostały już ukończone. Przejdźmy do starszych panów. Dowiemy się, co zamierzają robić.

Panowie przystępowali właśnie do bridża. Pillow oglądał się nawet za Januszem, który musiał grać na czwartego. — Ten wprawdzie miał większą ochotę na kontynuowanie rozmowy z miss Cortis, ale ostatecznie musiał pamiętać także i o swych obowiązkach wobec Pillowa.

Zaczęła się rozgrywka. Janusz, który był dobrym graczem, i zwykle wygrywał — tym razem wprost partaczył. Nie myślał o grze, doprowadzając do wściekłości partnerów.

— O czem pan właściwie myśli!! — krzyknął wprost Pillow, kiedy Janusz oglądając się za miss Cortis, źle zalicytował i przeciwnicy skończyli robra.

— Zmęczyłem się dzisiaj jazdą na „Piorunie“ — usiłował tłumaczyć się Janusz — i tak mi jakoś nie idzie.

Rozgrywka zakończyła się zupełną klęską Janusza. Cały majątek, który uzbierał sobie w ciągu kilku miesięcy pobytu w willi miljonera, poszedł na zapłacenie przegranej. Pillow wprawdzie nieco niespokojnie spoglądał na Janusza, kiedy przyszło do regulowania rachunku, ale widząc, że Janusz ze spokojem wykłada należne pieniądze, przeszedł nad tem do porządku dziennego. Był zadowolony, że Janusz wygrane pieniądze schował na wypadek przegranej i nie ucieka się do jego pomocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenie

dot.: wydawania kart żywnościowych.

Z dniem 28. IV. br. tracą swą ważność dotychczasowe karty żywnościowe ludności polskiej. Od dnia 6-go V. wprowadza się nowe karty żywnościowe.

W czasie od 29. IV. do 5. V. będą kupcy wydawać żywność jedynie za okazaniem górnego, tytułowego odcinka kart.

Wydawanie kart będzie odbywało się po 28. V. przez przeciąg jednego tygodnia, a mianowicie wedle okręgów, które będą podane jeszcze do bliższej wiadomości publ[illegible]

Odbiór nowych kart nabycia winien być dokonany przez dojrzałego członka rodziny. Musi być przytem przedłożone, dla każdego członka rodziny, świadectwo lub wiarogodny dokument, podające dokładne dane personalne i obecne miejsce zamieszkania.

W czasie wydawania nowych kart nabycia, tj. od dnia 29. IV. do 4. V. nie będą wydawane karty nabycia na materjały i skóry.

Dotyczy: właściciell zakładów gastronomicznych i jadłodajni.

Z dniem wejścia wżycie nowych kart żywnościowych, tj. 6. V. br. niebędą wydawane karty nabycia na mięso, wyroby mięsne i tłuszcz. Od tego czasu mogą przeto być potrawy mięsne i tłuszcz wydawane w jadłodajniach jedynie za odpowiednimi odcinkami. Byłoby rzeczą korzystną, aby gospodarze już teraz wydawali potrawy tylko za żywnościowemi kartami podróżniczemi. Przeliczenie tychże i wystawienie potrzebnych do nowego obiegu kart nabycia będzie miało miejsce w Miejskim Urzędzie Zaopatrzenia (Stadtversergungsamt) pokój nr. 10. 73k

Bendzin, dn. 26 kwietnia 1940.

Der Bürgermeister.

Rozporządzenie

w sprawie gospodarki skórami w Regierungsbezirk Kattowitz.

Na podstawie § 2 ustawy o wykonaniu planu czteroletniego z dnia 29 października 1936 r. (R. G. Bl. 1, str. 927) oraz na podstawie udzielonych mi pełnomocnictw zarządza się w celu zabezpieczenia prawidłowego zaopatrzenia i umiarkowanych cen za skóry co następuje:

§ 1.

Skóry cielęce, bydlęce (krów i wołów), koni, owiec, kóz i jagniąt, uzyskane po uboju tych zwierząt w jednej z rzeźni w Regierungsbezirk Kattowitz, winny być dostarczone w przeciągu jednego dnia do właściwego Urzędu Zużytkowania Skór. Skóry natomiast pochodzące z uboju domowego, należy dostarczać do właściwego Urzędu Zużytkowania Skór w przeciągu 14 dni.

§ 2.

Urzędy Zużytkowania Skór winny dnia 15 i 30 każdego miesiąca przedłożyć spis wszystkich dostarczonych im skór Urzędowi Rozdzielczemu w Katowicach, zorganizowanemu przez Ogólny Związek Zużytkowania Skór w Berlinie, a to według ustalonego przez Urząd Rozdzielczy wzoru.

§ 3.

Podziału skór pomiędzy poszczególne garbarnie dokonuje Urząd Rozdzielczy według wskazówek Regierungspresident.

Garbarnie mogą nabywać skóry w Regierungsbezirk Kattowitz tylko od Urzędu Rozdzielczego. Bezpośredni zakup u wytwórcy, rzeźnika, handlarza lub w urzędach zużytkowania skór jest wzbronione.

§ 4.

Urząd Rozdzielczy jest uprawniony obliczać następujące dodatki:

za skóry cielęce 4.8 Rpfg za kg

za skóry bydlęce (wołów) ponad 39½ kg 3,8 Rpfg za kg

za skóry bydlęce (wołów) ponad 39½ kg 0,8 Rpfg za kg

za skóry owiec i jagniąt 3.2 Rpfg za kg

za skóry źrebięce i końskie poniżej 180 cm 30 Rpfg za kg

za skóry końskie od 180—219 cm 50 Rpfg za kg

za skóry końskie za 220 cm i więcej 75 Rpfg za kg

za skóry starszych cieląt (Fresserfelle) i lekkie skóry bydlęce dodatek wynosi 2 Rpfg za kg.

§ 5.

Kto przeciwdziała przepisom tego rozporządzenia, zostanie ukarany według rozmiaru nałanowionego przez urząd kontroli cen z dnia 30. XI. 1939 r. (Dziennik Urzędowy miasta Sosnowitz Nr. 18, Str. 88).

Kattowitz, den 14. Dezember 1939.

Der Oberpresident
der Provinz Schlesien
Preisbildungstelle Kattowitz
I. A.
Dr. Lampe.

W uzupełnieniu powyższego zarządzenia podaje się do wiadomości, że najbliżej położone urzędy zużytkowania skór znajdują się w Kattowitz i Myslowitz.

Sosnowitz, dnia 18 kwietnia 1940 r.

Der Oberbürgermeister
Schönwalder
M. d. R.

Nowe sukcesy lotnictwa niemieckiego.

Zniszczenie 2 brytyjskich krążowników i 2 transportowców.

Berlin, 30 kwietnia. — Według nadeszłych meldunków eskadry samolotów niemieckich w czasie operacyj w sobotę odniosły następujące sukcesy:

Jeden brytyjski krążownik został koło Narvik trafiony bombą najcięższego kalibru i poważnie uszkodzony.

Koło Andalsnes jeden brytyjski krążownik z artylerją przeciwlotniczą został trafiony licznemi bombami rżnych kalibrów i stał się niezdolny do walki.

We fiordzie Molde zostały podpalone celnemi uderzeniami bomb dwa brytyjskie parowce transportowe, z których jeden miał 10 tysięcy ton pojemności.

Zbombardowanie 2 krążowników i 4 transportowców brytyjskich.

Berlin, 30 kwietnia. — O skutecznej akcji lotniczej w dniu 28 kwietnia nadchodzą obecnie następujące doniesienia: Na obszarze morskim koło Drontheim **dwa krążowniki brytyjskie zostały celnie trafione bombami średniego kalibru.** Jeden z tych krążowników został trafiony bombą w dziób, drugi w rufę.

Ponadto jeden transportowiec został tak silnie zbombardowany, że powstał na nim pożar i okręt musiał osiąść na mieliźnie. Załoga ratowała się na łodziach.

Dalszy transportowiec otrzymał celne trafienie bombą średniego kalibru w rufę, trzeci transportowiec bezpośrednio koło tylnej ściany. Czwarty transportowiec, znajdujący się koło mola został trafiony bombą średniego kalibru.

Zwycięskie akcje oddziałów szturmowych na froncie zachodnim.

Berlin, 30 kwietnia. **W ciągu dnia 26 kwietnia działalność niemieckich oddziałów szturmowych i wywiadowczych na froncie zachodnim była szczególnie bardzo żywa i skuteczna.**

Koło Rothweiler nieprzyjaciel stracił w czasie starcia oddziałów szturmowych 2 zabitych i wielu rannych. Na zachód od Saarlautern przyprowadzono jako jeńców 1 oficera i 4 żołnierzy. Niemiecki oddział szturmowy w sile 1 oficera i 16 żołnierzy zaatakował francuskie umocnienie obronne, posiadające załogę w sile 1 oficera i 29 żołnierzy. Nieprzyjaciel stracił 3 zabitych, resztę 1 oficera i 26 żołnierzy wzięto do niewoli.

„Taktyczne wycofywanie się"

Delikatne wyznanie prasy francuskiej o porażkach w Norwegji.

(—) **Bruksela**, 30 kwietnia. **Dzienniki francuskie czynią obecnie wielkie wysiłki, aby wyjaśnić swym czytelnikom w sposób możliwie najbardziej ostrożny porażkę mocarstw zachodnich doznaną na terenie Norwegji.**

Przejrzyste są również starania, aby te klęski wojsk sprzymierzonych zatuszować względnie przesłonić mgłą tajemnicy. Kiedy prasa paryska jeszcze przed kilku dniami donosiła w sposób sensacyjny o tem, że w najbliższej przyszłości nie znajdzie się w Norwegji ani jeden żołnierz niemiecki, to obecnie przynosi ona wiadomości o tem, że **wojska niemieckie przeprowadziły zakrojoną na wielką skalę akcję ofenzywną oraz że doszło do zaciętych walk.**

Niemniej prasa paryska donosi, że mocarstwa zachodnie — jak się dzienniki w sposób ostrożny wyrażają — **musiały przeprowadzić „taktyczny odwrót".**

O olbrzymich stratach angielskich — rzecz prosta — niema w dziennikach francuskich ani wzmianki. Jedynie w „Figaro" zamieszcza wojskowy sprawozdawca tego pisma, że **porażki Anglików pod Lillehammer i Steinkjer mogą być uważane jako oznaki krytycznego położenia.** Należy przytem dodać, że wiadomości, jakie nadchodzą z Norwegji o akcji wojsk angielskich są utrzymane w tonie pochlebnym i optymistycznie nastrojone. (p.)

„Naród włoski przedstawicielem zwycięskich bojów Mussoliniego"

Manifestacja wierności dla wodza narodu.

(—) **Rzym**, 30 kwietnia **W artykule redakcyjnym określa „Messagero" jako — „głos narodu" — wielką manifestację wierności dla Mussoliniego, zorganizowaną przez izbę korporacyj faszystowskich.**

W imieniu całego narodu włoskiego przemawiał minister sprawiedliwości — Grandi, który ślubował zupełne oddanie się pod rozkazy Wodza. Naród rewolucji faszystowskiej będzie sprzymierzeńcem wszystkich bojów Mussoliniego. Jest to ambicją wszystkich bojowników, którzy z napięciem oczekują rozkazów swego wodza. **Dzisiejsze Włochy z ochotą podejmą rozkaz do walki o swą wielkość, dobrobyt i siłę dla dobra przyszłych pokoleń".**

To osobliwe stwierdzenie jednomyślnej woli narodu przez usta Grandiego jest prawdziwą rękojmią siły, do której każdy musi odnosić się z szacunkiem. (p.).

Angija doznała ciężkiego wstrząsu.

Opinja „New York Post".

Nowy Jork, 30 kwietnia. — **Londyńska korespondentka dziennika „New York Post" Helena Kirkpatrick przynosi sensacyjne szczegóły o wstrząsającem wrażeniu, jakie wywarły w gabinecie angielskim wiadomości o klęsce wojsk angielskich koło Steinkjer w Norwegji.**

Korespondentka stwierdza m. in.: „Dotychczas nie da się przewidzieć, jakie rozmiary przybierze wstrząs, wywołany sprawozdaniem naocznego świadka, korespondenta Stowe o klęsce angielskiej w pobliżu Steinkjer. Ale nawet najlepiej poinformowane koła londyńskie przypuszczają, że po opublikowaniu tego sprawozdania sytuacja obecnego rządu stała się niezwykle trudną. Istnieją poważne powody do przypuszczenia, że gdyby londyńskie dzienniki opublikowały w całości sprawozdanie rządowe, gabinet Chamberlaina zostałby może obalony w ciągu tygodnia".

Zgon wielkiego wynalazcy.

Mannheim, 30 kwietnia. W nocy na sobotę zmarł w Heidelbergu tajny radca prof. dr Karol Boch w 65 roku życia. Wsławił się on swojemi wynalazkami z dziedziny związków azotowych i syntetycznej benzyny. Przez szereg lat stał on na czele rady nadzorczej spółki akcyjnej Wspólnoty interesów przemysłu farbiarskiego (I. G. Farbenindustrie).

Zgon słynnego archeologa niemieckiego.

Atany, 30 kwietnia. Nestor niemieckiej archeologji, prof. Wilhelm Doerpfeld zmarł na udar serca w 87 roku życia na angielskiej wyspie Leukas.

Pogrzeb odbył się w niedzielę na Leukas. Grecki premjer Metaxas polecił gubernatorowi Epiru złożenie w czasie pogrzebu wieńca na grobie prof. Doerpfelda.

Niemcy uniemożliwiły opanowanie Skandynawji przez imperjalizm zachodni.

(—) **Oslo**, 30 kwietnia. Wychodzący w Oslo dziennik „Arbeideren" analizuje fakty dotyczące okupacji Norwegji i dochodzi do wniosku, że celem Niemiec było uniemożliwienie francusko-angielskiemu blokowi wojennemu zamienienia Norwegji a następnie całego półwyspu Skandynawskiego na teren działań wojennych zachodniego imperjalizmu na rzecz interesów kapitalistycznych. (p)

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 13, tel. 329-45 — Administracja: Josef [illegible] Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallesstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Ogłoszenie publiczne.

Wszystkich właścicieli ogrodów wzywa się niniejszym do oczyszczania i uporządkowania swoich ogrodów, do wapnienia drzew oraz do usunięcia gniazd gąsienicowych.

Prace powyższe muszą być najpóźniej do dnia 1 maja 1940 r. przeprowadzone. Po tym terminie nastąpi ostra kontrola przez policję.

Bendzin, dnia 19 kwietnia 1940 r.

Der Bürgermeister.

Ogłoszenie

Od 1. V. 1940 wchodzą w życie przy korzystaniu ze świadczeń kasy następujące zmiany:

A. Pomoc lekarska dla ubezpieczonych.

1. Karty chorobowe.

Książeczki legitymacyjne Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu tracą dnia 30. IV. swoją ważność jako dowody prawa do leczenia wobec lekarza, dentysty itd.

Od 1. V. br. musi być w celu korzystania z pomocy leczniczej, wykupiona karta chorobowa. Należność za nią wynosi 25 Rpf. Za ten sam przypadek choroby uiszcza się należność tylko jednorazowo.

Od uiszczania należności za kartę chorobową są zwolnieni:

1. bezrobotni, którzy otrzymują zasiłek z Funduszu Bezrobocia, lub zapomogę kryzysową lub z Opieki Społecznej,

2. osoby, które otrzymują rentę inwalidzką lub emeryturę z ubezpieczenia inwalidzkiego lub pracowników umysłowych lub z ubezpieczenia wypadkowego lub też jako ciężko uszkodzeni na podstawie zaopatrzenia państwowego,

3. osoby chore na gruźlicę i choroby weneryczne, które przedłożą zaświadczenie z opieki społecznej lub poradni o potrzebie leczenia.

W nagłych przypadkach może być karta chorobowa później podjęta, w szczególności przy wypadkach w pracy lub wówczas, gdy z powodu trudności związanych z podjęciem karty chorobowej, lekarz nie może natychmiast udzielić pomocy.

2. Należność za lekarstwa.

Przy odbiorze lekarstw, środków leczniczych i wzmacniających musi ubezpieczony za każdą receptę zapłacić 25 Rpf. jednak nie więcej, niż wynoszą rzeczywiste koszty leku; jeśli jedna recepta obejmuje więcej, niż jedno lekarstwo, należy uiścić tylko jednorazową opłatę.

Jeśli choroba połączona z niezdolnością do pracy trwa dłużej niż 10 dni, to za lekarstwa i środki lecznicze, zapisywane po upływie 10 dni przy dalszej niezdolności do pracy, nie potrzebuje ubezpieczony uiszczać opłat.

Zwolnioni są również od obowiązku uiszczania opłat za lekarstwa osoby wymienione w pkcie 1, a więc te, które są zwolnione od placenia należności za kartę chorobową.

3. Niezdolność do pracy musi być w kasie natychmiast zgłoszona. Jeśli niezdolność do pracy nie zostanie natychmiast zgłoszona, to prawo do zasiłku chorobowego powstaje od chwili zgłoszenia choroby.

B. Pomoc dla rodziny.

1. Warunki uprawniające do pomocy dla rodziny oraz jej uprawnionych.

Ubezpieczeni, którzy podczas ostatnich 6 miesięcy byli conajmniej ubezpieczeni podczas 3 miesięcy na podstawie ustawy Rzeszy na wypadek choroby, otrzymają dla uprawnionego do świadczeń męża oraz uprawnionych do świadczeń dzieci, które nie ukończyły 15 lat, prawo leczenia, się przez 13 tygodni, o ile przebywają w kraju i nie posiadają innych ustawowych uprawnień do leczenia.

Za dzieci uważa się:

1. dzieci ślubne,
2. dzieci prawnie uznane za ślubne,
3. dzieci adoptowane,
4. dzieci nieślubne ubezpieczonego, o ile ojcostwo zostało stwierdzone,
5. dzieci nieślubne ubezpieczonej,
6. pasierby i wnuki, którzy przed rozpoczęciem leczenia byli po większej części utrzymywani przez ubezpieczonego.

2. Karty chorobowe.

Wyjaśnienia pkt. A. liczba 1. dotyczą również pomocy dla rodziny.

3. Leki oraz środki lecznicze.

Od cen za leki oraz mniejsze środki lecznicze należy uiścić połowę należności. Ubezpieczony winien przypadającą na niego część uiścić w aptece lub miejscu wydania.

4. Leczenie szpitalne.

Za leczenie opłaca się 80% kosztów, jednak najwyżej 4.75 RM dziennie za dorosłych i 3.50 RM dziennie za dzieci.

C. Wydawanie kart chorobowych.

Karty chorobowe dla zatrudnionych wystawia pracodawca, a dla dobrowolnie ubezpieczonych członków rodziny, bezrobotnych oraz dla ubezpieczonych zwolnionych od płacenia należności za kartę chorobową (patrz pkt. „A" liczba 1, ust. 2) wydaje Zarząd główny kasy oraz placówki w Olkuszu i Zawierciu. Wnioski przyjmowano są również przez placówki w Będzinie i w Dąbrowie.

Karty chorobowe dla ubezpieczonych oraz wnioski na uzyskanie pomocy dla rodzin są wydawane w nast. miejscach: Zarząd Główny Allgemeine Ortskrankenkasse Sosnowitz, Oddziały Kasy w Będzinie, Dąbrowie, Olkuszu i Zawierciu oraz u burmistrzów: Bobrownik, Bolesława, Myszkowa, Niwki, Poraja, Siewierza, Strzemieszyc, Sławkowa i Zagórza, w ambulatorjach kasy: w Czeladzi, Grodźcu, Kluczach, Klimontowa, Łagiszy, Łazach, Wysoka, Niemcach Pekinie, Piaskach, Porębie, Wojkowicach, Ząbkowicach, w wiekszych zakładach pracy oraz w biurach wypłat. 72k

Sosnowitz, dn. 20. IV. 1940.

Der kommissarische Leiter
der Allgemeinen Ortskrankenkasse
Sosnowitz
(—) **Burkert**
Direktor.

Od zachowania się i rozwagi zależy życie przechodnia.

Sposoby i drogi zdyscyplinowania ruchu ulicznego w różnych krajach



Sygnał świetlny na skrzyżowaniu ulic w Warszawie.

Kraków, w kwietniu.

Konieczność regulowania ruchu ulicznego w wielkich miastach powstała stosunkowo niedawno. Do wojny światowej **ruch uliczny nie stanowił kwestji palącej**, bo ograniczał się do dużej ilości pojazdów konnych z małą domieszką samochodów osobowych i omnibusów. W miastach Europy zachodniej istniały ponadto

znaczne ilości rowerów.

Epokę w rozwoju ruchu kołowego stanowią pojawiające się w szybkiem tempie po wojnie wielkie ilości samochodów osobowych i motocykli, a także samochodów przemysłowych, znanych w zachodniej Europie. Są to wehikuły budowane przeważnie na podwoziach osobowych, rozwożące po kraju różne produkty, towary, pocztę, gazety itd. Daty początku tego ruchu kołowego, znamiennego **dużą ilością samochodów**, dadzą się dla poszczególnych większych miast europejskich ustalić jak następuje: Londyn i N. Jork 1919, Paryż 1919, Berlin 1922, Wiedeń 1923, Warszawa 1925.

Wzmożony ruch pojazdów mechanicznych stał się przyczyną **wielu wypadków i nieszczęść**. Demon ruchu zaczął pożerać **tysiące ofiar**, zwłaszcza na ludnych i ruchliwych ulicach amerykańskich miast. Tamtejsze władze administracyjne i policyjne zaczęły tedy obmyślać sposoby i środki uregulowania ruchu ulicznego w ten sposób, aby przechodnie mieli nie bardzo ograniczoną swobodę ruchu przy zapewnionem bezpieczeństwie — a automobiliści możność rozwinięcia szybkości dość dużej. Jakkolwiek we wszystkich państwach dużo już w tym kierunku zrobiono, to jednak daleko jest jeszcze do ostatecznego uporządkowania tej nowej dziedziny życia.

Dzień za dniem kroniki dzienników notują wypadki.

Władze sądowe są w dość trudnem położeniu, przestępstwo bowiem nie jest dość ciężkie, by karać za nie dłuższem więzieniem, a lżejsze kary nie odnoszą zamierzonego odstraszającego skutku.

Ostatnio np. sąd w Stanie Minnesota w mieście St. Paul w Ameryce wpadł na **oryginalny**, choć nie wiadomo jeszcze, czy bardzo **skuteczny pomysł**. Skazał mianowicie jednego z najpoważniejszych miejscowych przemysłowców, winnego nieostrożnej jazdy po ulicach miasta, na publiczną spowiedź o swojej winie i wygłoszenie odczytu o prawidłowej jeździe samochodowej do mikrofonu w tamtejszem studio radiowem. **A oto znowu jeden z sędziów amerykańskich prowadząc samochód, przez nieuwagę nie zastosował się do któregoś z przepisów drogowych.** Jakkolwiek nie spowodował przez to najmniejszego nawet wypadku i chociaż wykroczenie jego uszło uwagi policjanta — niemniej jednak trapiony snać wyrzutami sumienia sędziowskiego, przykładnie

sam sobie wymierzył karę grzywny w wysokości 25 dolarów.

Inny jeszcze sędzia amerykański poszczycić się może wielce oryginalnym wyrokiem. Skazał on bowiem lekkomyślnego kierowcę samochodowego na długą wędrówkę po wielkim miejskim cmentarzu w towarzystwie policjanta, który **wskazywał mu po kolei wszystkie groby ofiar wypadków samochodowych.**

Według danych statystycznych największej wypadków na ulicach miast amerykańskich powoduje przyczepianie się do pojazdów, zabawy dzieci na jezdni, jazda na wrotkach, **nieostrożne zbieganie z chodnika na jezdnię**, wskakiwanie **i wyskakiwanie z wozów.** Pozatem ogromną liczbę wypadków wywołuje **nieumiejętne lub lekkomyślne kierowanie samochodami.** Dlatego też wysiłki tamtejszej specjalnej policji ruchu kołowego w celu sprowadzenia do minimum ilości wypadków śmierci i kalectwa idą w dwóch kierunkach. W równej mierze zajmują się kierowcami, jak i pieszą publicznością. Osiąga się tam również znakomite rezultaty drogą ulicznej propagandy w postaci plakatów umieszczanych na pojazdach i w stałych punktach, oraz w formie kartek ulotnych. Celem zdyscyplinowania ruchu ulicznego zostały ostatnio w sposób iście amerykański podane do wiadomości szerokiego ogółu przykazania policji nowojorskiej, dotyczące odpowiedniego zachowania się na ulicy. Pięć z tych przykazań przeznaczonych było dla przechodniów, a pięć dla kierowców pojazdów. Podczas gdy w wielu innych krajach podaje się tego rodzaju wskazówki do wiadomości szerokich mas publiczności za pośrednictwem pism codziennych, plakatów lub wreszcie kina — wyzyskano w tym celu w N. Jorku tramwaje, a mianowicie, **wypuszczono na to olbrzymie miasto pociąg składający się z 20-tu wagonów.** Na każdym z nich umieszczono zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz jedno z tych przykazań.

Odnośne napisy sporządzono z jaskrawych, różnokolorowych lampek elektrycznych.

W pierwszym i ostatnim wozie zasiadły kapele, które wygrywały marsze i ludowe piosenki.



Świecące słupy na skrzyżowaniach ulic w Berlinie.

Ogromny ruch uliczny w Londynie pociąga za sobą **liczne ofiary własnej czy też cudzej nieostrożności.** W ciągu stycznia, lutego i marca br., zanotowano 363 wypadki śmierci, a 15.827 uszkodzeń ciała. Wspomniana liczba śmiertelnych wypadków wynikła z winy samych ofiar, skutkiem nieostrożnej jazdy aut ciężarowych, oraz z winy szoferów taksówek. **Pod kołami samochodów ginie przeciętnie na drogach publicznych Anglji 1500 dzieci rocznie, w wieku do lat 15.** Znacznie większy odsetek dzieci ginie na ulicach Londynu.

W związku z tem organa bezpieczeństwa zdwoiły obecnie swą czujność i zostały wydane **stosowne ostrzeżenia**, a także cały szereg towarzystw rozwinął **odpowiednią propagandę**, oraz usilną działalność w kierunku zdyscyplinowania kierowców pojazdów mechanicznych i publiczności, aby nareszcie przyczynić się przynajmniej do **ograniczenia ilości wypadków.**

Dla dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, odbywają się w Londynie co tydzień wykłady o zachowaniu się na ulicy. Naukę tę uskutecznia się w ten sposób, że nauczyciel udaje się wraz ze swą klasą na miejsce objęte bardzo żywym ruchem kołowym, gdzie przy współpracy policjanta pokazuje i

objaśnia dzieciom wszelkie sygnały,

dotyczące ruchu kołowego i poucza je, jak zachować się należy na ulicy, aby uniknąć przejechania.

W wyniku wypadków **na ulicach Berlina** notowano w drugiem półroczu z. r. 162 osoby zabite i 5139 rannych lub poturbowanych. Jako przyczyny wypadków policja w przeważnej części stwierdziła szybką jazdę, jednak w wielu okolicznościach **ponosiła winę publiczność piesza**, nie zwracająca uwagi na grożące jej na jezdni niebezpieczeństwo.

Z chwilą rozpowszechnienia się sportu kolarskiego wśród młodzieży niemieckiej, z czem w parze poszło wzmożenie się wypadków na ulicach miast, a również na drogach publicznych — policja niemiecka przeprowadza na dziedzińcach szkolnych **praktyczne lekcje zachowania się rowerzystów na ulicach**, równocześnie zaś **wskazuje na obowiązujące przepisy.** System ten ma na celu z jednej strony zapobieganie wypadkom, z drugiej zaś strony pozwala na zetknięcie się organów policyjnych z młodem pokoleniem i uzyskanie wśród niego należytej oceny pracy służby bezpieczeństwa.

Niemieckie surowe przepisy o ruchu drogowym i ulicznym zajmują się szczególnie nietylko samochodami i motocyklami,



Celem uchronienia kolarzy przed wypadkami maluje się na biało części błotników na tylnych kołach.



Drogowskazy świetlne w Lipsku.

lecz w równej mierze **interesują się wielkiem niebezpieczeństwem dla ruchu**, jakie przedstawiają niedyscyplinowane pojazdy konne, oraz wozy ciężarowe, piesi przechodnie i rowerzyści. Dla przykładu podamy parę szczegółów z nowej pruskiej ustawy drogowej, obejmującej również i rowerzystów. A więc, przedewszystkiem **rowerzysta musi przez cały czas jazdy trzymać obie ręce na kierownicy.** Słusznie, albowiem trzymanie rąk jest koniecznem dla najlepszego utrzymania równowagi. Nie wolno mu zdejmować nóg z pedałów — słusznie, bo zdejmując je, traci panowanie nad maszyną. Nie wolno mu nikogo brać na „sztyft“, ani na rączki, ani umieszczać na ramie przed sobą, jednem słowem

niewolno mu pod żadnym pozorem brać drugiej osoby na rower.

Wyjątkiem są dzieci do lat 6-ciu, umieszczone w odpowiednim foteliku. Nie wolno mu brać ze sobą na rower niczego, **coby hamowało swobodę ruchów** — musiał więc zniknąć typ rowerzysty, zataczającego się po jezdni. Oczywiście nie wolno mu przyczepiać się do żadnego innego pojazdu.

Rowerzyści muszą jechać gęsiego i nie wolno im poza wyjątkowemi wypadkami na zupełnie pustej jezdni jechać obok siebie lub wyprzedzać jakichkolwiek innych pojazdów. Przedewszystkiem jednak rowerzyście nie wolno wyjeżdżać na środek jezdni, musi stale trzymać się jej brzegu t. zw. „bankietu“, przyczem przy węższych drogach ruch rowerowy w obie strony **musi odbywać się na jednym bankiecie**, a dopiero przy szerszych po obu stronach.

U nas zdyscyplinowanie ulicy jest również w toku.

Ukazują się coraz to nowe przepisy. Organizuje się naukę przechodniów, jak zachować się mają na ulicy, jak należy przechodzić przez jezdnię bez narażenia się na niebezpieczeństwo itd. Jednak mimo wskazówek, udzielanych przechodniom przez organa bezpieczeństwa, zachodzą częste wypadki nakładania **mandatów karnych** na niestosujących się do przepisów o ruchu ulicznym przechodniów. W okresie wiosennym przy większym ruchu ulicznym, niesforne zachowanie się przechodniów, oraz lekceważenie przepisów powoduje nieszczęśliwe wypadki.

J. Wierzbówka (Kraków).

CIEKAWOSTKI.

NAJRZADSZY ZNACZEK POCZTOWY.

Za najrzadszy znaczek pocztowy na świecie uchodzi jednocentowy znaczek brytyjskiej Gujany z roku 1856, którego istnieje tylko jeden jedyny egzemplarz. Wartość jego ma podobno przekraczać 40 tysięcy dolarów.

NIEZWYKŁE GNIAZDKO RUDZIKÓW.

W starem historycznem mieście Sackingen, na prawym brzegu Renu, zdarzył się ongiś ciekawy wypadek. Para rudzików (ptaszki należące do rodzaju gajówek, do których zalicza się i słowik) uwiła sobie gniazdko w niezwykłem miejscu. Wpadła mianowicie przez otwarte okno do obszernego pokoju jednego z domków osiedla podmiejskiego Sackingen i snać uznała wiszący tam na ścianie stary zegar z kukułką za najodpowiedniejsze miejsce na swoją siedzibę, bo tego samego jeszcze dnia zajęła pracowicie budować na niej gniazdko.

Mieszkańcy domku, uważając to za szczęśliwy omen, nietylko nie przeszkadzali ptaszętom w tej pracy, ale nawet zachowywali się w tym pokoju jaknajspokojniej aby ich nie płoszyć.

Rzecz szczególna, że i sztuczna kukułka, wypadając z trzaskiem co godzina z zegara, aby wykukać godziny, potem zaś znów z trzaskiem znikająca we wnętrzu zegara, nie przestraszała rudzików. A może sprawiała im nawet przyjemność, przypominając gaje rodzinne. Dość, że niebawem samiczka rudzika zasiadła na zniesionych jajeczkach, a małżonek jej czuwał nad nią, siadając na gzymsie okiennym.